

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2 k. 50.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 20.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
w Płocku Rynek Kanoniczny.

W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zwrotność nie zwrotność nie.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petytowy lub jego miejsce. Na następne rasy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
WYKŁADY wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ugro (Włocławska 6), Piotrowskiego (Smolna 25), Bogoje (Smolna 25).

TOWARZYSTWO UDZIAŁOWE pod firmą
„GRZEGÓRZ i S-ka“
POLECAJĄ:
Tytunie, Cygara, Papierosy i ZAPALKI
z różnych fabryk krajowych.
Ulica TUMSKA, dom Krajewskiego.

PODZIĘKOWANIE.
Czujemy się w obowiązku na tem miejscu wyrazić serdeczne podziękowanie Strażnicy z Papierni „Soczewka“ za skuteczną pomoc, okazaną przez takową w ponowie przy gaszeniu pożaru, jaki miał miejsce w nocy z dnia 13 na 14 b. m. Garstka owych dzielników z energicznym współwłaścicielem i dyrektorem Papierni G. Epsteinem na czele przybyła z łaski 7 wiorst w chwili, gdy dom zaszyły przez kilka rodzin fabrycznych z budynek z zapasem materiałów budowlanych objęte były płomieniem. Zawdzięczając doskonale zorganizowanej straży ochotniczej Papierni oraz dostatecznej ilości narzędzi ogniowych, pożar został bez strat umiejscowiony i stłumiony.
Cukrownia LEONOW.

IANUSZ ZAGÓRSKI
Geometra przysięgi klasy 2-iej przeprowadził się na ulicę Grodzką dom Siegelberga obok składu aptecznego W-go Sztromajera.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła K.-Katoickiego.	Imiona słowiańskie.
Środa	18 lipca	Szymona z Lip.	Unisława
Czwartek	19 "	Winc. a Paulo	Wodzisława
Piątek	20 "	Czesława	Czesława Sw.
Sobota	21 "	Praksedy	Stosława
Niedziela	22 "	Marii Magdaleny	Bolesława
Poniedziałek	23 "	Apolinarego	Zelislawa
Wtorek	24 "	Krzyszty	Lubomira

Wschód słońca o godz. 4 m. 4.
Zachód słońca o godz. 8 m. 8.

Zmiana księżycy. Ostatnia kwadra dnia 19 lipca o godz. 6 m. 55 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 13 lipca 5 stop. 4 cal.
pod Płockiem. d. 14 " 7 " 2 "
d. 15 " 6 " 4 "
d. 16 " 6 " 4 "
Temperat. w Płocku: Ciepł. 13 lipca 18,4 27,6 20,6
d. 14 " 20,6 27,8 20,8
d. 15 " 22,4 28,4 23,6
d. 16 " 21,6 27,6 23,8

Jarmarki: W gub. Płockiej: 25 lipca w Drobinie, Bielsku, Szrensku, Przasnyszu, 30 w Radzanowie, 31 w Wysogrodzie.

W gub. łomżyńskiej: 19 lipca w Broku, 24 lipca w Czerwiniu, w Tykocinie, 26 w Goworowie, 30 w Czerwiniu w Świdawie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Członek komisji wojkowej z pow. mławskiego Konrad Olszowski zatwierdzony na tym urzędzie, na trzecielecie. Członek komisji wojkowej w powiecie mławskim, Tadeusz Wietohycki zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą; na jego miejsce wyznaczono właściciela dóbr Kosiny - kapitanie Stanisław Olszowski.

Sekretarz kwaterunkowy z magistratu przasnyskiego, Szczepan Kozłowski przeniesiony na urząd referenta do spraw miejskich, do zarządu pow. lipińskiego.

Pełniąca ob. felczarki - akuszerki w okręgu lekarskim, Barbara Kirdejka zwolniona, zgodnie z prośbą, od pełn. ob.

Chwilowo zamieszkałym w m. Płocku: Ickowi Farnerowi i Słonie Akelrudowi po złożeniu przez nich odpowiedniego egzamina dano świadectwa „materiałistów“ to jest mających prawo sprzedawania materiałów aptecznych i farbierskich.

O domach przedpogrzebowych.

Znane są wszystkim złe warunki higieniczne, w których nasz włościan z rodziną żyje od kolebki aż do grobu, są jednak wśród wielu dwie kwestje arcy ważne na

które osmielę się zwrócić uwagę wszystkich przyjaciół ludzkości i higienistów, jest to: pomoc dla rodzących, (artykuł umieszczony w N° 11 „Ech płoc. i łomż.“) i domy przedpogrzebowe.

Gdy w ciasnej chacie z okienkiem zabitym na wieki gwoździami, jeden z jej mieszkańców zapadnie na tyfus, ospę lub błonę i po tygodniowej, a czasem dłuższej chorobie, umiera, ciało jego pozostaje przymusowo wśród żyjących dni trzy, (termin określony przez władze policyjne do chowania zmarłych). Na łóżku na którym chorował i skończył, po stosownem przybraniu, układają go na sen wieczny, dopóki miejscowe pomieszczenia funebres w postaci stelmacha, nie przyniosą mu trumny.

Przy tym trupie ojca lub matki gotują pożywienie dla rodziny, bo przecież przez dni trzy nie mogą być o głodzie, cały też ruch gospodarczy nie ustaje ani na chwilę przy zmarłym: tu karmią prosiętą rozczyniają na chleb, aby było czem poczęstować sąsiadów na stypie, — w tej samej izbie stoi beczka z kapustą, zakwaszona na cały rok i mleko przyniesione od krowy, zboleła rodzina mimowoli potracą o łóżko zmarłego, to polaniem drzewa, to szaflikiem z pomyjami, patrzy na to nieraz ukochane oblicze, pragnąc aby można, jak najprędzej wynieść na cmentarz, bo dopiero w grobie prawdziwy będzie miał spokój; z tego powodu termin trzydniowy skracają o ile tylko mogą.

W nocy schodzą się krewni, znajomi, ciekawi z całej wioski na tak zwaną pustą noc, zapalają ową zakazaną izdebkę, a popijając herbatę z kubka, którym tyfusowy pił przed skoniem, żalnym głosem śpiewają pobożne pieśni do białego dnia.

CZERWONY-BÓR.

(Kilka słów z przeszłości miejscowości leśnej zwanej Czerwony-Bór)

Największą przestrzeń leśną w powiecie Łomżyńskim ma Czerwony-Bór. Jest to nazwa lasów rządowych, leżących na południe od Łomży, poczynających się na 16 wiorst szosy od Łomży do Zambrowa, a ciągnących się w dalszym ciągu na południe długim pasem do Szumowa i Łabikowa, rozszerzając się na krańcach. Las ten zajmuje przeto wielką przestrzeń pomiędzy i Ostrowiem.

Niekiedy koło nieznana jest ta miejscowość z miejscowości okolic nawet dalszych od Łomży. Przez las w czasie pobudowania kolei Warsz.-Petersb. przebiegała przejeżdżano do st. kolei Czyżewa, a od lat w lesie tym tuż przy szosie do Zambrowa znajduje się st. kolei nadnarwiańskiej tej samej nazwy (Czerwony-Bór), dokąd podążają mieszkańcy okolic Łomży, idąc się do Warszawy i dalej.

Że niejedyn ciekaw będzie poznać przeszłość naszego kraju. W Czerwonej puszczy odnajdujemy już w dokumentach z r. 1503 i 1505 i t. d. znajdujących się w archiwum akt dawnych w Łomży.

Nazwa ta ma pochodzenie według miejscowych podań. Wierzą, że kiedyś porastał na tych przestrzeniach Modrzewiowie zaś lasy na jeleń w czasie opustoszenia przyjmują barwę czerwonoą, a stąd nazwa miejscowości.

Puszcza czerwona otaczała ongi Zambrow z zachodu i wschodu i łączyla się z puszciami giel-

czynską i łomżyńską. Puszcza Czerwona z czasem rozpadła się i zniszczyła. Resztki jej stanowią obręb lasów rządowych: Grabówka, Srebrna, Łabikowo, Klonowo i właściwy Czerwony-Bór; część zaś zajęta została pod pola przy nadawaniu ziemi.

Obecny Czerwony-Bór porośnięty jest sosną, a miejscami brzozą. Ze wschodu otaczają go grunta Łętowa, Tabędza, Zbrzeźnicy i Modzel; z zachodu Mężemina, Duchen, Kaczynka i Głębocza. Cała przestrzeń Czerwonego Bóru pokryta jest piaskami; grunt wżgorzysty, po części ruchomy. Pagórki sięgają największej wysokości w okolicach Krajewa, Głębocza, Kaczynka. Około Grabowa, Streszewa i Kaczynka znajdowały się megdys torfiste błota. Ślady ich były jeszcze w 1845 r. w czasie rewizji Czerwonego Bóru przez nadleśnego Reschiffa; obecnie są zaniesione piaskiem.

Odnacza się Czerwony-Bór zupełnym brakiem wody.

Ze zwierzyzny spotykamy tu zającą, miejscami dziki i wilki. Dziki i wilki z każdym rokiem znajdują się w mniejszej ilości.

Z powodu wielkiej gęstwiny i lekkiego gruntu rośliność tu jest bardzo uboga. W mokre lata jest tu wielka obfitość grzybów i rydzów. Mniej szlachetne gatunki grzybów jadalnych i grzyby trujące znajdują się tu w wielkiej ilości.

W dawnej Czerwonej puszczy mieszczące łomżyńscy mieli wolny wyrab drewna; prawo to odebrane im za czasów pruskich. Za czasów też pruskich wycięto w Czerwonym-Bóru.

Rząd praski zajął się tem tak gorliwie, że na początku bieżącego wieku cała przestrzeń Czerwonego Bóru przedstawiała pustkowia, pokryte ruchomym wżgorzami; porośnięte gęstą trawą i karłowatą sosną.

Należał wtedy Czerwony-Bór do Woli-Zambrowskiej. Naddzielnawca Woli-Zambrowskiej odnajmował

Czerwony-Bór od siebie okolicznej drobnej szlachcie z prawem karczunku, wskutek czego piaski Czerwonego-Bóru, niebędąc powstrzymywane, zagrażały sąsiednim polom.

Widząc to nadleśny Nowicki podał projekt w 1822 roku zasiania gruntów Czerwonego Bóru i uprawy ich pod las. Owcześnie dyrektor lasów Plater polecił leśniczemu Brinkenowi obejrzyć miejscowość i opracować projekt urządzenia jego. Projekt Brinkena nieutrzymał się z powodu znacznych kosztów, jakie pociągnęło by jego urządzenie.

Dopiero po dwudziestu latach, w 1845 r. komisja skarbu poleciła Soleckiemu wypracować projekt. Projekt Soleckiego został przyjęty i przystąpiono do jego wykonania. Nadleśny Reschiff zajął się obsianiem 3745 morgów, co ukończył w 1859r. Na niezasiłanych jeszcze przestrzeniach projektowano założyć kolonje, lecz projekt ten nie przyszedł do skutku z powodu niekorzystnych miejscowych warunków do kolonizacji a mianowicie braku wody i łąk. Postanowiono przeto i resztę tej przestrzeni zasieć lasem. Po Reschiffie zajmowali się uprawą Czerwonego Bóru nadleśny Hollak i prof. Jastrzębowski. Rozdzielono wtedy Czerwony Bór na 7 obrobów po 1895 morgów.

Obecnie większa część tego obszaru zajęta jest pod las. W okresie od 1870—1878 r. zasiano 3749 morgów.

Przed paru laty w tej samej prawie miejscowości spaliło się kilkanaście morgów lasu. Ostatni pożar był znacznie większy. Spaliło się więcej niż 10 włók, ostępowała więc kłeska jest bardzo poważna.

Fr. Wyssyński.

Jakim powietrzem oddychają dzieci śpiące w takiej izbie? A jeżeli, bróń Boże, jest w izbie drugi chory, jakież fizyczne i moralne katusze przechodzi on, patrząc na swój pogrzeb za życia, bo przy tych warunkach sanitarnych, wkrótce czeka go to samo.

Znam fakt następujący, arcy smutny niestety. Babka starszka, po długich cierpieniach zmarła, a w tym że samym dniu jej synowa porodziła dziecko. Wyobraźmy sobie tę chorą po przebytych cierpieniach, potrzebującą snu i spokoju wśród tego ciągłego „memento mori”, wzrok jej co chwila spoczywał na trupie tesciowej, zapalonej gromnicy i przed oknem powiewającej czarnej chorągwi; stolarz mierzył i pasował trumnę; w nocy nawet nie mogła zasnąć ani na chwilę, bo liczni sąsiedzi siedzieli do rana, śpiewając żałobne pieśni, oddechem swoim zakażając powietrze, którym oddychać musiała chora kobieta i nowonarodzone dziecko.

Ten obrazek wzięty z rzeczywistości niestety, przedstawi nam jasno potrzebę domów przedpogrzebowych, które stworzyć można bardzo łatwo.

Z rozporządzenia władzy wyższej w każdej wiosce znajdować się powinien domek drewniany z krzyżem na wierzchu z drzwiami i oknami, wewnątrz wybielony, a mieszczący w sobie nosze czarno pomalowane, t. z. mary i zapasową trumnę. Gdy jeden z mieszkańców wioski umiera, obowiązkiem być powinno, np. czterech braci rożanco-wych, (proboszcz mógłby na nich włożyć ten obowiązek moralny), aby ciało zmarłego w godzinę po zgonie, gdy już stosownie zostało przybrane, przeniesli na noszach w owej zapasowej trumnie do domku przedpogrzebowego, gdzieby stało przez dni trzy. Tu przyniesliby trumnę, rodzina i znajomi przyszliby w czasie swobodnym odwiedzić nieboszczyka. Przez ten czas pozostali w domu zajęliby się uporządkowaniem izdebki, zmienieniem stony i pierzy, wymyciem łóżka, na którym zmarły chorował i umarł, a niestety prawie nigdy się to nie dzieje, gdyż po wyprowadzeniu nieboszczyka zmęczeni i splakani wracają z pogrzebu. Potem następuje styla: „dobry trunek na frasunek”, znane ludowe przysłowie zwykle bywa w czyn wprowadzane — i tak cała rodzina wraca do chaty nieprzewietrzonej, nie oczyszczonej, kładą się nawet w to samo łóżko na którym nieboszczyk chorował i umarł.

Cóż dziwnego, że epidemie się szerzą i zabierają dużą liczbę ofiar. Wielkie usługi oddać by mogły domy przedpogrzebowe, trzeba by tylko lud nasz do nich przekonać, namówić, bo wiemy jakim nasz wiesniak jest konserwatystą. Sądzę, że duchowienstwo najwięcej dopomógłoby do tego.

Maria Sokolowska.

Przyp. red. Artykuł ten, czytany w Towarzystwie higienicznym, drukowany następnie w „Dzień dla wszyst.” chętnie pomieszczamy na życzenie autorki i w naszym piśmie. Piliśmy już w r. 1898 o potrzebie domów przedpogrzebowych w artykule p. t. „Puste noce.” Przypominać o tej ważnej dla zdrowia ludu sprawie, nigdy nie zawadzi.

Towarzystwo Kredytowe Ziemiańskie.

Na mocy uchwały zebrania ogólnego władz, komitet w d. 21 maja r. b. udał się do p. ministra z przedstawieniem o zmianę §§ 185, 260, 261 i 262 ustawy Towarzystwa.

„Słowo” donosi, że p. minister uznał za możliwe przyjąć zaproponowane zmiany i doniósł o tem senatowi rządzącemu w raporcie z dnia 11 lipca, celem ogłoszenia w sposób, prawem przepisany.

Owe paragrafy ustawy, według zaproponowanej zmiany, mają brzmienie według „Kurierza Warszawskiego”, jak następuje:

„Art. 185. Stowarzyszeni wnoszą półroczne raty jednakowej wysokości: a) na opłaty procentów od pożyczki; b) na umorzenie pożyczki. Oprócz tego stowarzyszeni uiszczają opłaty na koszty administracji, jeżeli dochody T-stwa okaza się nie wystarczającymi, tak na pokrycie kosztów administracji, jak na zaspokojenie niezbędnych potrzeb T-stwa (art. 260—186).

„Art. 260. Do funduszu rezerwowego przelewana będzie w końcu każdego półroczu sprawozdawczego przewidywana dochodu T-stwa, jaka pozostanie po pokryciu kosztów administracji i niezbędnych potrzeb T., wynosząca jednak nie mniej, jak 10%. Skoro fundusz rezerwowi znajdzie się w kasach

T-stwa i dojdzie do 6% ogólnych pożyczek zahypotekowanych na dobrach, przewyżka dochodów w powyższym ustępie wskazana, stanowić będzie oddzielny fundusz do rozporządzenia zebrania ogólnego komitetu i użyty być może na cele, wskazane w artykułach 154 i 209, albo też przelany w całości lub części do funduszu rezerwowego, o którym mowa w artykule następnym.

Art. 261. Gdyby z powodu zmniejszenia ogólnej ilości pożyczek, fundusz rezerwowi, w kasach Towarzystwa znajdujący się, przewyższał 6% pożyczek na dobrach zahypotekowanych, przewyżka ta za decyzją ogólnego zebrania komitetu użyta być ma albo na zaspokojenie kosztów ogólnej konwersji części pożyczek, albo też na stosunkowe zmniejszenie rat od nich pobieranych, jeżeli zmniejszenie to 1% procentu od pożyczek wynosić będzie.”

Uwaga I. Do powołania w tym art. 260 dochodu brutto nie wliczają się wpływy z pożyczek (art. 185 i 188), z udzielonych stowarzyszonemu założeń (art. 188), oraz opłaty na koszty administracji (art. 185).

Uwaga II. Sumy, które na mocy artykułu niniejszego rozporządza komitet, mogą być za decyzją zebrania ogólnego władz Towarzystwa zatwierdzoną przez ministra skarbu, wydawane tytułem pożyczek krótkoterminowych.

P Ł O C K.

Sklep spółkowy tabaczný. W zeszłą sobotę ks. Kuligowski, wikariusz kościoła katedralnego dopełnił poświęcenia nowego sklepu z wyrobami tytoniowymi, który otwarty został pod firmą „Grzegorz i S-ka” przy ulicy Tumskiej w domu p. Krajewskiego. O tym sklepie nowym wspominały z tego względu, że jest on wyrazem pewnego rodzaju solidarności działalności grona młodszych osób miejscowej inteligencji polskiej, która w ten sposób chce zapoczątkować swoją robotę spółkową na polu handlowym. Jest to, objaw bardzo u nas pożądany i w znaczeniu praktycznym wielce pożyteczny. Śmiały ten krok ze strony współników, może mieć powodzenie, jeżeli z jednej strony sklep będzie odpowiednio poprowadzony, z drugiej zaś strony, jeżeli ogół zdobędzie się na poparcie usiłowań współników, którzy na to liczą. Z naszej strony życzymy współnikom jaknajlepszego powodzenia ich dobrej myśli.

Wspólnicy w liczbie 8-ku złożyli razem 2,000 rb., jako kapitał zakładowy i obrotowy dla interesu spółkowego.



Żniwa. Przy pięknej pogodzie rozpoczęły się w okolicy całej żniwa. — W zeszłą sobotę gospodarze dla tradycji dnia sobotniego, w którym wielu lubi rozpoczynać zajęcia, ucięli garstkę żyta, a w poniedziałek od rana zabrzęczały kosy i sierpy.

Maszyny żniwiarki znajdują coraz szerszy pokup, i dziś w każdym niemal większym folwarku około Płocka działają maszyny.

Dnie obecnie mamy bardzo upalne, temperatura dochodzi do 35° C. w cieniu. — Zbiór więc odbywa się w wielkim znoju i pocie. — Słodki będzie potem odpoczynek, gdy zapelnia się stodoły zbożem.

Urodzaje znacznie poprawiły się po ostatnich deszczach, na jarzynach gospodarze oceniają polepszenie o 50% poprzednio przed deszczami spodziewanych plonów.

Z sezonu. Miasto opustoszało. Kto nie mógł wyjechać do Paryża na wystawę, ten przynajmniej wyjechał do wód zagranicznych lub krajowych, a gdy mu i na to pieniędzy nie starczyło, w ostatnim razie znalazł sobie jakieś mieszkanie letnie dalej lub bliżej od miasta. Szczęśliwi i ci i owi. Każdemu zresztą słuszenie należy się odpoczynek po pracy całorocznej, jeżeli rzeczywiście pracował. Takie oderwanie myśli od taczki codziennej dobroczynnie wpływa na zdrowie, a zatem i na umysł pracującego. Takie pożytki chociażby jeden miesiąc z naturą, zdala od życia miasta, od jego zapachów, nie jest bez korzyści. Szkoda tylko, że wyjeżdżają nie zawsze ci, którym należy się odpoczynek,

że wyjeżdżają nieraz ci, którzy nie umieją żyć z naturą, ani korzystać z dobroczynnego jej wpływu. Kobiety, które skarżące się na nierównomierność uprawnień, nie mają racji. Któż pozostał w mieście? Mężczyźni bledzi, spracowani tak czy owak, a ich pełne wdzięku towarzyski, które i w mieście mają zawsze pełne policzki, rozkoszują się wywczasami, — dalej lub bliżej od miast. Jest pewna niesprawiedliwość pod tym względem, jak to już ktoś gdzieś zauważył. Niepracujące lub stosunkowo mało pracujące kobiety odpoczywają, a mężczyźni muszą pozostawać w mieście przy pracy. One tam stają po trawach zielonych, na łąkach, śpią na mchu leśnym, lub bujają się w hamakach pośród drzew, a ty głową domu stąpasz po rozmiękłym od żaru asfalcie, chłodzi się mazagraniem w cukierku, abys wieczorem pocili się znowu przy winie. Szczególny rodzaj żeński. Dla dzieci się to robi prawda. Mężczyźni woleliby pewnie zamienić się obowiązkami rodzinnymi na czas letni ze swymi żonami. Niechaj one przesiedzą w biurach, a oni pojedą do lasu, na łąki, nad rzeki i jeziora. Marny jest los tego, kto nie mógł wyjechać na lato, jedyna pozostała ta pociecha, że 100 ludności wie dzie takiz żywot, jak i ty skarżący się niemu nieszczęśliwy.

Listy miejskie. Ostatni numer „Gazety Łosowań”, zaznacza pewne ożywienie na giełdzie w ruchu listów zastawnych towarzystw kredytowych miast prowincjonalnych. Czytamy w tej gazecie: „lepiej z wartościami prowincjonalnymi. Nieco większy pokup zadeklarowano na listy płockie, w mniejszych sumach piotrkowskie, łomżyńskie, radomskie i siedleckie.”

Gazeta notuje listy płockie i łomżyńskie po 94. Zauważyć się w ogóle daje pewna zwyczaj papierów wartościowych, co przypisać zapewne należy ulgom, jakie poczynił Bank Państwa przy zastawianiu tych papierów.

Karawan, należący do szpitala, o którym pisaliśmy w numerze poprzednim, został doprowadzony do porządku i już wywozi zmarłych. Właśnie w dniu, w którym drukowaliśmy notatkę o nieporządku pod tym względem, karawan został dostawiony.

Pożeganie. W niedzielę, grono kolegów duchownych ks. J. Charszewskiego, który jak pisaliśmy, przenosi się do Warszawy, zebrało go wieczorzą wspólną, przygotowaną u jednego z kolegów. We wszystkich mowach, zwracanych do ks. Ch., przewijała się serdeczna i sympatyczna dla jego zalet koleżeńskich i przymiotów ogólnych. — Wszyscy mówcy życzyli mu szczerze powodzenia na nowym stanowisku i ziszczenia marzeń, jakie nosi w sercu i myśli.

Z wypadków. W dniu 13 b. m. spadł z dachu domu 14-letni uczeń blebarski Teodor Niewiadomski. Prócz lekkich obrażeń ciała, poważniejszego przy takim upadku skażenia N. nie poniósł.

Topielec. W dniu wczorajszym znaleziono nad Wisłą ciało topielca, które woda wyrzuciła pod Płockiem. Ciało zabezpieczono do zbadania.

Ł O M Ż A.

Z Tow. opieki nad domem zarobkowym. Na ostatnim posiedzeniu z d. 9 lipca zarząd T-stwa decydował lokal parterowy (od strony placu pocztowego) w gmachu T-wa oddać w dzierżawę na lat trzy, poczynając od 14 lipca, drukarni rządu gubernialnego za opłatę—400 rubli rocznie; niemniej upoważnił zarządzającego przytułkiem noclegowym do wydzierżawienia kilku biednym rzemieślnikom, szwaczce, posługaczowi i stróżowi — osiem lokali w tymże gmachu: 6-ju w cenie od 15 do 18 rb. i 2-ch od 25—30 rb. rocznie. Decyzja ta jest prawdziwym dobrodziejstwem dla biedaków, szkoda tylko, że liczba tych „taniach mieszkań” jest tak ograniczoną.

Restauracja lokalu, wydzierżawionego drukarni, stosownie do sporządzonego przez p. Tittenbrunna, budowniczego i członka zarządu T-stwa kosztorysu, wyniesie 624 rb., naprawa zaś dachu i rynien 60 rb., razem na reparację T-stwo asygnowało w r. b. 684 rb. z funduszy bieżących.

Kantor stróżów, o ile wnosić można z dwumiesięcznej działalności, jak na nasze stosunki, rozwija się dosyć pomyślnie.

Dotychczas z żądaniem służących zgłosiło się osób—130, o miejsca zaś (przeważnie służba domowa)—80 służących; z tej liczby kantor umieścił 71. Do d. 9 lipca r. b.

opłaty wniesione do kasy kantora poszukujących służby, uczyniły ogółem rb. 50 k.

W przytułku noclegowym od d. 14 do 14-go czerwca znalazło schronienie 65 mężczyzn i 7 kobiet; w tym 20 bezpłatnie korzystało z noclegu, a 45 opłaconych. Opłaty wniesione za noclegi przez nocujących uczyniły k. 82, w tym 10 na pensję dla stróża, 10 na herbatę, cukier, chleb, a 2 rb. razem 14 rb. 73 k.

Osobiste. Prezes Dykt. Tow. kredytowego, p. M. Smiarowski, wyjechał na tygodniowy urlop za granicę, obowiązki zesa przez ten czas pełnić będzie dykt. p. Stan. Kurejusz.

Proszeni jesteśmy o wznanie, że z powodu wyjazdu członka zarządu Tow. nad domem zarobkowym, a zarazem T-stwa — p. Korolca, zastępować go będzie dr. W. Szyszko.

Z naszych okolic.

Płońsk. Dobrą myśl powziął zarząd sta, myśl, która i w innych miastach być przeprowadzoną. Otóż wobec ogólnie drożyzny węgla magistrat zamierza sprowadzić większą jego ilość dla przysparzenia następnego w porze zimowej ciepła miastu po cenie kosztu bez żadnego zysku dla siebie.

Zarząd okręgu warszawskiego intencją, ogłasza przetarg na dostawę pszenicy i owsa dla wojsk okręgu, w terminie dla punktów Mława i Konie — w dniu 8 lipca r. b. Dla gub. Łomżyńskiej i płockiej w d. 8 sierpnia. Szczegóły o rozmiarach dostaw i o terminie dowozu zboża do garnizonów — w zarządzie okręgu intendenta.

Włocławek. Pierwemu opiszemy bieg uroczystości jubileuszowej naszej, ży ohołotycznej, dla której całe miasto je sympatję nieklamana, podajemy tu ki rys dziejów instytucji.

Straż włocławska ochotnicza założona została w lipcu 1874 r., a w roku następnym utworzoną został pierwszy zarząd, do którego weszli: J. Sch. A. Ostaszewski, J. Jabłoński, Mohan. Werner, J. Kincer, J. Nowacki i M. ranowski. Pierwszym naczelnikiem był Ostaszewski (do r. 1879), następnie w regu lat dowodzili pp. Julian Vaedke, zef Boczkowski, Leon Nowacki i p. Bojańczyk, który dotychczas sprawę obowiązków. Dowódcami oddziałów są nie pp. Ambroziński, Domaszewski, kowski i Przybyszewski. Prezesem jest p. L. Nowacki, sekretarzem J. kowski, kasjerem Teichfeld, lekarzem Certowicz. Skład osobisty straży wynosi 240 ludzi, a więc dwa razy więcej niż w Płocku. Tabor straży oceniamy sumę ogólną 14,600 rb. stanowią: 10 czepek, 2 pompy, 7 sikawek, wozy z 20 zytami, 15 drabin, gimnastyka, 300 durów i t. d. — Budżet straży wynosił wotnie 2,800 rb., obecnie sięga 5,000 bli. W roku ubiegłym, dzięki hojności naczelnika straży p. Bojańczyka, zakupił swoim kosztem instrumenty muzyczne, powstała orkiestra straży, obecnie już wyćwiczona.

Straż nasza w ciągu 25 lat swego istnienia oddała wielkie usługi miastu, z zaparciem się mienie i życie mieszańców to też nie dziw, że mieszkańcy ci, wszyscy z pośród siebie komitet, pomysł urządzaniu pięknego obchodu, jaki się w niedzielę zeszłą. Wrażenie i wesołość pozostało tak podniosłe, uroczystość została na tak wielką skalę, że prawdy podziwiać należy hojność obywateli, gościnność włocławaków.

Obchód w całym znaczeniu tego słowa, wspaniały, świetny pod każdym względem. Więcej niż 70 przedstawicieli 30 kółkowi warzystw straży ochotniczych w barach mundurach przyczynił się naturalnie do tej pompy, jaką wogóle odznaczona było w całym obchodzie. Rano, pochód ten kroczył ulicami miasta, dźwiękami muzyki do kościoła katedralnego, gdy słońce jasno oświecało kaski i dury strażaków, efekt rzeczywiście był zwykły. Nabożeństwo w katedrze odprawił regens seminarjum ks. Chodźski, potem biskup-sufragan Kossowski, pod sztandar i przemówił do zebranych i podnosił. Wyszedszy z założenia, o sztandarze, jaki każdy syn tej ziemi winien nosić w sercu i w myśli.

Po nabożeństwie straż z całym laborem udała się na Rynek, gdzie na skwerze urządzony był namiot, w którym zasiadały państwo, mające rozdawać upominki i żetony. Tu po przedefiniowaniu straży przed delegatami przemówił prezes zarządu p. Nogalski, kresląc dzieje i rozwój towarzystwa. Przemawiał również p. naczelnik powiatu, który powitał straż w 25-cią rocznicę i życzył jej wszelkich pomyślności w dalszym ciągu jej istnienia. Nastąpiło rozdanie upominków (przybór stołowy srebrna łyżka, noż widelec w ozdobnym pudełku) tym, którzy przeszli do strażnicy 25 lat, a których znalazło się 14. Po rozdaniu członkowie straży i wysłannicy otrzymali żetony gustowne. O godz. 12 udano się na śniadanie, w czasie którego wygłoszono cały szereg toastów i przemówień. W czasie śniadania po pięknym przemówieniu p. Ambrożykiewicza, wręczono obecnemu prezesowi zarządu p. Nowackiemu, który służył strażi od początku jej założenia, był jednym z członków założycieli, — upominek od strażaków: srebrny róg obfitości, bardzo pięknie wyrobiony. Burza oklasków towarzyszyła tej chwili. Takież upominki wręczono p. Bojańczykowi obecnemu naczelnikowi i p. naczelnika.

O godz. 3 obiady. I znowu przemówienia i toasty. Zaznaczyć należy piękną mowę p. Małkowskiego, prezesa zarządu straży częstochowskiej. Prócz niego mówili delegaci i red. p. Fryze.

Jednym z najefekowniejszych numerów programu był bal w parku, który rozpoczął się o godz. 7 po spacerze ze Szpetala. Delegaci i goście przybyli na ten wiecór o godz. 9. Park oświetlony elektrycznością, ubrany różnokolorowymi lampionami świecącymi sprawiał zaiste czarodziejskie wrażenie. Po balu komitet, goście i naczelnicy oddziałów udali się na kolonję, w czasie której znowu posypał się cały szereg pięknych, a czasami bardzo podniosłych przemówień. I znowu zaznaczyć należy mowę p. Małkowskiego który zachęcał straż do nawiązania łączności i stosunku pomiędzy sobą przy pomocy „Strażaka”, pisma, które ma wychodzić jako dodatek przy „Wiosłarzu, Kolarzu i t. d.” — myśli tę przyjęto z wielkim zapałem i bardzo serdecznie. Przemawiali również p. Domaszewski, red. „Gaz. Warsz.” p. Lesznowski, Małagowski ze Skierniewic i t. d. Zabawa przeciągnęła się do godz. 4 rano w serdecznym usposobieniu.

Wrażenie pozostało w ogóle wielce podniosłe z całego obchodu i na długo pozostało w pamięci uczestników. — Na taką poprostu pompę pod każdym względem mogło zdobyć się tylko tak bogate miasto, jak Włocławek. W mieście tem jednakże znacze nie tylko są ludzie zamożni, którzy mogą zebrać wśród siebie około półtrzecia tysiąca rubli na urządzenie obchodu rocznicy strażaków, ale są i ludzie chętni, nie ustygający w odrętwieniu, sceptycznie nie uosobieni względem wszystkiego, co wychodzi poza zakres ich rutyny doświadczenia, a często pojęć ciasnych.

Uroczystość włocławska jest ze strony obywateli wielkim dowodem zespolenia się do dobrego chęci i gotowości do działania społecznego, czy w zakresie węższym, czy szerszym. — Gdyby komuś przyszła chętka zadać pytanie, czy nie szkoda wydać 2 1/2 tysiąca rubli na obchód, to śmiało mu można odpowiedzieć, że obywatele włocławscy zapakajają nie tylko biedę swoją w mieście, ale mogą jeszcze coś poświęcić dla strażaków, którym zawiązują spójkę, a często życie. — Powtarzamy: nie szkoda tych pieniędzy.

Z Włocławka. „Warsz. Dniew.” donosi, że z początkiem nadchodzącego roku szkolnego, szkoła handlowa, utrzymywana we Włocławku przez p. Andrzejczaka, przeznaczona zostanie do m. Kola, w gub. Kaliszkiej. Mieszkańcy Kola przeznaczają dla szkoły pewną zapomogę pieniężną.

Głównia Leonów. (Pożar). W nocy z 13 na 14 b. m. wszczął się z niewiadomą przyczyną pożar w bednarni, która przygotowywała beczki do cukru. Dzięki energicznemu ratunkowi i działaniu wspólnemu strażaków i papierni „Soczewka”, strażnicy miejscy, złożonej z robotników i ludzi, przybyłych z beczkami i przyrządami ratunkowymi z folwarków barona Icko, ogień udało się ugaszczyć. Spłonął tylko doszczętnie budynek bednarni, wraz z materiałem znajdującym się wewnątrz i spodał. — Straty około 7.500 rb.

W sprzedaży ziemi. Część dóbr Wo-

źniki w pow. plockim, przestrzeni 405 mor. od roduństwa Zawadzkiego, nabyli właściciele przy udziale Banku Włocławski. za 36.000 rb. **Wzwanie spadkobierców.** Sekretarz hipotecznego wydziału powiatowego przy sądzie pokoju w Mławie, ogłasza dochodzenie spadkowe w terminie do d. 5 listopada r. b., po zmarłych: Leonie Chmielewskim, współwłaścicielu lit. G. H. na dobrach Bonisław; Paulinie Hulejskiej, współwłaścicielce gruntów miejskich i domu nr. 32; Berku Goldstejn, właścicielu domu nr. 65 w osadzie Szeńsku.

Notariusze kancelarii hipotecznej w sądzie okręgowym plockim, ogłaszają dochodzenie spadkowe: w terminie do 15 października r. b., po zmarłym: Antonim Kucharskim, właścicielu dóbr Grondy-Nowe w pow. rypińskim; Teodorze-Albercie Lidke, właścicielu dóbr Łaszewo w pow. rypińskim; Janie Niewiadomskim, współwł. dóbr Gradzanowo-Kościełne w pow. sierpskim. — W terminie 31 stycznia 1901 r. po zmarłych: Walentym Szwykowski, wierzycielu sumy zabezpieczonej na dobrach Działyn w pow. lipnowskim; Michałynie Rutkowskiej, współwłaścicielce dóbr Brate-Błoto A w pow. sierpskim.

Sekretarz wydziału hipotecznego w sądzie pokoju m. Rypina, ogłasza w terminie 15-go października dochodzenie spadkowe po zmarłych: Fryderyku Nass, właścicielu zagrody włocławskiej we wsi Szenwald, g. Dzierżno.

Sędzia gminny I-go okręgu pow. ciechanowskiego wzywa w terminie 6-miesięcznym spadkobierców Stanisława Janczewskiego, właściciela osady włocławskiej nr. 12 we wsi i gminie Regimin.

Sędzia pokoju m. Lipna i Dobrzyńa uad Wisłą wzywa w terminie 6-cio miesięcznym spadkobierców po b. inspektorze podatkowym m. Lipna — Janie Racewiczu, właścicielu ruchomości i gotówki.

WIADOMOSCI RÓŻNE.

Termin prawomocności paszportów bezplatnych, udzielanych mieszkańcom pogranicznym, udającym się do Prus na roboty polne, został przedłużony.

Podatek od rowerów. Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza opodatkować rowery po miastach. Opłata roczna wynosić będzie 5 rubli.

Podrozenie herbaty. Zaburzenia w Chinach, jak donoszą pisma, wpłyną na podrozenie herbaty u nas. — Kupcy hurtowni z Moskwy i Niżniego-Nowogrodu podnieśli już obecnie cenę lepszych gatunków herbaty o 5 rb. na cybiku.

Komitet ministrów wydał postanowienie, na mocy którego ministrowi spraw wewnętrznych służy prawo na żądanie zakładów i osob prywatnych, wyznaczać strażników policyjnych w miejscowościach wskazanych, kosztem osob lub zakładów prywatnych.

Kuratorowie okręgów naukowych zostali, uprawnieni do otwierania szkół jedno i dwuklasowych, podlegających ministerjum oświaty, bez odwoływania się do władz wyższych.

Ministerjum oświaty wyjaśniło, jak donoszą „Peters. wiadom.” że we wszystkich klasach szkół prywatnych II rzędu mogą być nauczycielami osoby bez wyższego wykształcenia.

Komisja włocławska, chcąc usunąć nieporozumienia, jakie powstały w niektórych gminach, w kwestji uczestniczenia w uchwałach gminnych, wyborach i budżecie — tych osob, które nabyły majątki, rozparcelowane przy pomocy Banku Włocławskiego — wyjaśniła, że osoby powyższe powinny korzystać z takich samych praw, jak włocławianie uwłaszczeni.

KORESPONDENCJE.

Z pod Lubicza.

(Urodzaje. — W Lipnie powinno być towarzystwo kredytowe. — Potrzebny dom kupiecki w Lubiczu. Wychodztwo, głębsze przyczyny tego objawu. — Szerzenie się tyfusu).

Po długich oczekiwaniach, doczekaliśmy się nareszcie od dawna upragnionego deszczu. Zarem zwarzone pola odżyły, weselszy przybierając wygląd, a z nim poweselały i młyny rolników, powatpiwających już czy będzie co sprzątać. Jednym słowem nie jest na polach tak źle, jak się na razie wydawało.

Osiminy przeważnie dobre, w niektórych nawet majątkach świetne; jarzyny średnie, jedne tylko koniczyzny, skutkiem blisko 10-o tygodniowej suszy zupełnie zawiadły. Żeby tylko ceny chciały dopinać, to byłoby pół biedy i pewno starczyłoby niejako na pędzłów rolników jesienią na wyjazd do Paryża;

gdyby... wybaczyć, że zdradzam wasze tajemnice, nie spora ilość weksli i rewersów płatnych, jak zwykle, po żniwach. t. j. wtedy, kiedy grozi miły zewsząd plynie do szlachcica.

A propos, kiedy mowa o wekslach i t. p. przyjemnościach, zdaje się, że nie od rzeczy będzie wspomnieć o tułającym się od dwóch lat po lipnowskim powiecie, projekcie założenia w Lipnie towarzystwa wzajemnego kredytu, na wzór już od wielu lat egzystującego po innych powiatach, nawet w owym, co prawda niesłusznie często w pismach wyśmiewanym Rypinie. Dla czego projekt ten upadł, nie wiem. prawdopodobnie jednak, jak większość jemu podobnych z chwiejnego, że się tak wyrażę, braku u nas jednoci. — A instytucja podobna, zwłaszcza dla posiadaczy drobnych własności, wobec silnie na wsi rozpowszechnionej lichwy, bardzoby się przydała. Włocławianin, co prawda, przyeśnity potrzebą, łatwo dostanie pożyczkę, bo natychmiast zaofiaruje się z nią usłuży sąsiad chłopek-kapitałista, lub mający we wsi sklepik żydek, lecz za tę przysługę trzeba zapłacić od 12 — 15%, nie rachując różnych drobnych, zresztne wyłudanych dodatków, jak np. wiązki słomy, kilka jajek, furmanki do miasta etc., które obrachowane na pieniądzu, często procent przenoszą.

Bardzo też pożądaną w naszych stronach rzeczą, byłoby założenie w Lubiczu przez kogo kompetentnego i sumiennego domu komisowo-handlowego. Wobec zupełnego w okolicy braku poważniejszych firm kupieckich, dom taki z pewnością robiłby dobre interesy, a przytem ułatwiłby znacznie zbyt wielu produktom rolnych, które ziemianie chcą nie chcą, zbywać dziś muszą, pośrednikom firm zagranicznych, często po znacznie niższej od targowej cenie.

W ostatnich czasach ruch emigracyjny w naszych stronach znowu się ożywił; w roku bieżącym wyjechało do Ameryki, mniej więcej z milowego obwodu kilkaset osob, przeważnie bezrolnych kmieci i rzemieślników.

Głównym powodem wychodztwa naszego chłopca, jest mojem zdaniem, chęć posiadania własnego, jaknajwiększego kawałka ziemi. Na jej nabycie składa ciężko zapracowany grosz, a kiedy ją posiadzie, to przywiązanie się do niej — on jej pożąda z namiętnością, dla której gotów oddać wszystko; poświęca jej wszystkie swoje uczucia — dnie żożuje, noce niedospane i chleb od ust odjęty. Ziemia przywiązanie go do siebie, węzłami, których nie zerwać nie jest w stanie. Wieszniak opuszcza ojczyznę, rodzinę, aby się wzbogacił i za zapracowany na obczyźnie grosz nabyć kawał ziemi. — Czasem mu się to uda, często ginie za morzem, lub w nędzy powraca, lecz rzadko pozostaje w nowej ojczyźnie. Zdarza się to częściej rzemieślnikom, którzy w Ameryce znacznie większe niż u nas mają zarobki i dziewczętom, których również znaczny w ostatnich czasach zastęp za morze wyjechał. Wyjeżdżają one w tem mniemaniu, że w Ameryce prędzej niż w kraju za mąż wyjdą; czy tak jest rzeczywiście, nie wiem.

Niepiśmienna Kaśka, wysła do niepiśmienej Marysi, list przypuśmy z Chicago, donosząc, że wysła tam za mąż; mieszka tak pięknie, że nawet dziecię w kraju, tak nie mieszka; i już Marysia z całym gronem przyjaciół, wyjeżdża szukać szczęścia za morzem. Małżeństwa te, wydają mi się bardzo podejrzanemi, tembardziej że słyszałem od pruskiego oficera marynarki, że domy rozpusty w miastach portowych tak Niemiec, jak Ameryki pełne są polek. Warto by stwierdzić to na miejscu, a sprawdzisz, zapobiedz złemu, oraz pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Zająć się tem powinny, władze za pośrednictwem swoich konsułów w miastach portowych.

Checiałbym jeszcze, zwrócić uwagę władz na jedno złe, szerzące się coraz bardziej wśród ludności miejskiej pasa pogranicznego, któremu jaknajprędzej zapobiedz należy, mianowicie: szerzenie się przymiotu. Głównym powodem tej choroby są bez zaprzeczenia wędrowni na zarobek do Prus, gdzie skutkiem braku mieszkań, często kobiety razem z mężczyznami są pomieszczane, co sprawdza silne rozluźnienie obyczajów i zatem idącą rozpustę. Również i inne bliżej znane nam warunki i okoliczności, przyczyniają się do szerzenia tej zarazy.

Chociklik z nad Drwęcy.

Z czasopism.

— Nowe pismo. Główny sarsad do spraw prasowych udzielił ks. rektorowi Zygmuntowi Chelmińskiemu, korespondentowi na wydawnictwo miesięcznika p. t. „Biblioteka dzieł chrze-

ściańskich.” Program miesięcznika zawiera prace z zakresu wiedzy chrześcijańskiej, a więc z pisma św., z historii św., z historii kościoła, z historii powszechnej w związku z rozwojem chrześcijaństwa, teologii moralnej i etyki, teologii dogmatycznej i katechetyki, filozofji, kaznodziejstwa, biografji, bibliografji, archeologii, estetyki, literatury chrześcijańskiej, apologetyki i prawa kanonicznego. Biblioteka będzie ilustrowana: jako redaktor i wydawca, miesięcznik podpisywać będzie ks. Zygmunt Chelmiński.

Prenumeratę roczną oznaczono na 6 rubli. „Wzschodźwiat” № 28 zawiera: Z. Weyberga: Nowy podręcznik naukowy. — L. Boltzman, przekł. Tomaszewski „O rozwoju metod fizyki teoretycznej w nowszych czasach.” — Dr. M. Fl.: O wegetarjanizmie nowoczesnym. Zjazd lekarzy i przyrodników w Krakowie. Kronika naukowa. — Objawy astronomiczne na m. lipiec. — Buletyn meteorologiczny.

Meloman, czasopismo poświęcone nowościom muzycznym swojskich i zagranicznych autorów.

Meloman wychodzi każdego pierwszego dnia w miesiącu objętości 5—6 arkuszy nut, obejmujących transkrypcje operowe, kompozycje salonowe, utwory na 4-ry ręce do śpiewu, na sarzypce, oraz tańce. Pod redakcją L. Chojckiego. Prenumerata rocznie z przesyłką rb 6.

Dotychczas wyszło 7 zeszytów tego miesięcznika, który z pożytkiem dla muzyków spełnia swoje zadanie.

W zeszycie VII pomieszczono następujące utwory wszystkie na fortepian: Noskowskiego, „Pieśń religijną” op. nr 31, Godarda „Nowe dettę” op. 142, Grunfelda „Gawot” op. 44 nr 2, Schutta „Wale” op. 20 nr 6 i Padewskiego „Scherzino” op. 10 nr 3.

„Biblioteka dzieł wyborowych” zamieszcila w n-rze 140 wydawnictwa „Obrazy Kaukazu” kartki z podróży Edwarda Strumpfa z przedmową Juliana Ochorowicza (z ilustracjami).

— Główny zarząd do spraw prasy pozwolił na rozszerzenie programu miesięcznika „Sport” przez wprowadzenie wiadomości teatralnych, miejscowych i zagranicznych, z portretami i ilustracjami, oraz wskazówek praktycznych z dziedziny podróży, kuchni, gospodarstwa domowego, urządzenia mieszkania i t. p. z ilustracjami.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Plock, 13 Lipca

Na targ dzisiejszy dowieziono około 360 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 120 korcy, jęczmienia pastewnego — korcy, owsa 50 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego 40 korcy.

Z powodu słabej tendencji na rynkach zagranicznych i u nas dziś były niższe ceny.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,25, do 5,40 za 240 f., żyto od rb. 4, — do 4,10 za 230 f., jęczmienia pastewny od 0,00—0,00 za 210 f., owies od 2,70 do 2,75 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00, rzepak od 0,00 do 8,00 za 215 f.

Do spichrzow kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono — berlinki z żytem. Gdańsk, 13 lipca. Tendencja słaba, ceny bez zmiany.

Warszawa 17 lipca. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w koplejkach: Pszenica krajowa wyborowa 97—100, średnia 92—97, posładna 82—87. Żyto krajowe wyborowe 81—82, średnie 77—80, posładne 70—75. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—80. Owies krajowy 72—78. Groch polny warzelny — Gryka 85—91. Uposob. ożywione ceny stałe. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,60 za korzec. Pszenica 5,90. Jęczmienia 3,90—4,20. Owies 3,80.

Gdańsk. Notowania papierów. Ruble 216, 10 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 97,20—drobne 4,5.—97,25, duże 4—87,65, drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 94,00 n. Łomży 94,00 not.

Renta państwowa 4—98,—. Pożyczka, premio-wa z 1864 r.—297,— z r. 1866—257,—. Premio-wa szlachecka 5—197,—.

Łomża, 17 lipca. Pszenica 5,20—5,60 rb., żyto 4,10—4,50, jęczmienia 3,70—4,00, owies 3,30—3,60 rb., gryka 3,80—4,50 rb. groch 5,20—6,00, bar toffe młode po 4,50—5,00 za korzec.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYJY:

W-ni B-oja Wolibner, Barczak i S-ka w Plocku.

W-ny B. Wiśniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: Superfosfaty, Żużle fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki i inne nawozy sztuczne. Na ładanie omawia.

OGŁOSZENIA.

OBICIA z fabryki FRANASZKA, w wielkim wyborze poleca Skład win **MORITZA LEWENSTEINA w Płocku.** Resztki obić do 10 rolek za połowę ceny.

WINA w butelkach i beczkach, wszelkie towary kolonialne **POLECA MORITZ LEWENSTEIN w Płocku.** Firma egzystuje od 1860 roku.

ROWERY FRANCUSKIE f. Peugeot'a oraz wielki wybór dodatków rowerowych otrzymał Skład mebli **W. APFELBAUMA w Płocku.** Sprzedaje za gotówkę i na raty.

„ROMANA” Magazyn Kapeluszy Damskich Modele paryżskie i fasony krajowe. **DOBOR KWIATÓW SZTUCZNYCH.** Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Żaluskiego).

Vitrauphanies francuskie naśladowane w zupełności szyby różnokolorowe oraz latarnie acetylenowe uliczne i wielki zapas karbidu, po niższej o połowę cenie otrzymał skład mebli **WŁ. APFELBAUMA w PŁOCKU.**

Magazyn A. Wagnera w PŁOCKU.

Poleca nesesery podróżne toaletowe i podróżne kuchenne, Kuchenki naftowo-żarowe „PRIMUS”, kuchenki benzynowe i spirytusowe, oraz hamaki, szpicruty, i sztyki, biżuterie węgierskie i inne.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBÓW TABACZNYCH Poleca świeżo nadeszłe papierosy obustalunkowe „Prawdzic” i inne w gatunkach wyborowych.

Do sprzedania razem, lub pojedynczo dwa wiązania dachu z budynków — oraz dachówka Holenderska. Wiadomość u właściciela Hotelu Warszawskiego.

FOLWARK do sprzedania od dużego majątku w gub. Warszawskiej, wólk 24 bez serwitutów. Od Warszawy 2 godziny koleją, od stacji i 2 składów buraczanych wiorst 4. Ziemia w 3/4 pszena, nie pracowita. Lasu wólk 6 starodrzewu uregulowanego, z pozwoleniem na sprzedaż 35 mórg i 600 szt. do wyboru. Budynki murowane prócz stodoły. Dom o 8 pokojach. Ogród owocowy. Inwentarze kompletne bardzo dobre. Wiadomość: **Administracja Dobr Strzegocin, przystanek Świercze — lub Warszawa, Chmielna 15, m. 4.**

Z medalem instytutu Maryjskiego poszukuje lekcji języka rosyjskiego i innych przedmiotów młoda nauczycielka. Wiadomość w redakcji.

NAUCZYCIEL potrzebny na kondycję roczną od 1-go września w celu przygotowania chłopczyka i dziewczynki do kl. I-iej gimnazjum. Zgłaszać się listownie do właściciela folwarku Rychardice p. Lasockiego — st. p. Bielsk.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i skład szkła **M. Krubinera w Płocku, ul. Grodzka** wprost Kołnowej.

POLECA SIĘ nowo-otworzony Zakład WYROBÓW Stolarskich **Kazimierza Warmińskiego w PŁOCKU** ul. Więzienna № 8. dom I. Chylińskiego.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż ukończywszy 40-letnią praktykę, a następnie zarządzając jednym z pierwszorzędných Zakładów Stolarskich w Warszawie, z dniem 1 Lipca otworzyłem w mieście płockim własny Zakład Stolarski w którym wykonywać będę wszelkie roboty wchodzące w zakres mej specjalności, a mianowicie: Całe wyprawy pokoi stołowych, sypialnych, gabinetów, salonów i buduarów, oraz sztuki pojedyncze, jak: kredensy, biblioteki, stoły, szafy i t. p., jak również odnawiam i restauruję meble stare, jako też usterkaniom przeprowadzki, urządzając mieszkania. Powierzone mi roboty wykonuję gustownie, solidnie, szybko i tanio. Pozostaję z poważaniem **Kazimierz Warmiński**

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN „JAKOR” Asekuracja ogniowa, życiowa i od wypadków nieszczęśliwych. Ubezpieczenia grupowe odnowione na dalsze sześćdziesiąt lat na warunkach dogodniejszych, niż dotychczasowe. Szczegóły u agentów.

Br. Wolibner, Barczak i Sp. w PŁOCKU, polecają na sezon bieżący **Grabie oryg. amerykańskie** całostalowe na rolkach fabryki Osborne'a, **Grabie patentowane Tryumf** najnowszej i najprostszej konstrukcji. **Grabie „Tygrysiątka”** dla mniejszych gospodarstw. **Brony** sprężynowe, oryginalne amerykańskie Osborne'a, **Kultywatory** sprężynowe Schwartza, **Plugi** dwu, trzy i czterokibowe Cegielskiego, Ventzkiego, Schütz i Bethke, Zawadzkiego, Schwartza, **Młynki i Wialnie** rozmaitych systemów. **Wypelacze** Zawadzkiego, **Maneże i Młocarnie** Cegielskiego i Flothera, **Sieczkarnie** Bentalla, **Siewniki** rzędowe Sacka i rzutowe Beermana i Flothera, **Triery, Centryfugi „Korona”, Masielnice** oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze stwierdzonej dobroci. *Specjalne oferty i cenniki wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą.* Nadto polecamy wszelkie inne artykuły w zakres rolnictwa wchodzące, a mianowicie: **Nawozy sztuczne, Oliwę do Maszyn, Smarowidło do osi, Tektury smołowcową, Worki do zboża i t. p.** Również przyjmujemy zamówienia na zboża do siewu, tak oryg. zagraniczne jako też z najlepszych produkcji krajowych.

 **Główny skład Broni Stefana Bagińskiego w WARSZAWIE — Długa № 19.** Poleca wielki wybór broni myśliwskiej najnowszych systemów z pierwszorzędných fabryk. **Jeneralna Reprezentacja Fabryki J. P. Sauer w Suhl** Bronie tej fabryki z lufami ze specjalnej stali Kruppa w Essen (patent Sauer) uznane powszechnie za najlepsze tak pod względem wykończenia, jako też doskonałości w strzałach. **WSZELKIE NOWOŚCI w BRONI i PRZYBORACH.** Wylączna sprzedaż prochu myśliwskiego Fabryki Generała **WINNERA.** Oraz bezdymnego Generała **LISZEWA.** Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Ceny znacznie niższe. Cenniki illustrowane wysyłają się na żądanie.

SALVATOR Plaster wyniszczający odciski, zgrubiałą skórę i brodawki. Poleca się jako środek znany i niezawodny. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Królestwie i Cesarstwie. Pudełko kop. 35. Skład główny i fabryka plastru **SALVATOR** przy aptece W. Borowskiego ulica Przejazd w Warszawie. Wysła się pocztą do wszystkich miejsc Królestwa i Cesarstwa.

Drukarnia K. Miecznikowskiego w Płocku wykonywa wszelkie roboty dziełowe, tabelaryczne i nutowe, oraz ilustracje i roboty kolorowane po cenach bardzo przystępnych.

DWUSKIBOWCE VENTZKIEGO zalecane, jako zużywające najmniej siły pociągowej, dające najrówniejszą orkę z pomiędzy znanych plugów **POLECA ALFRED GRODZKI WARSZAWA, 33 Senatorska 33.** Cenniki i katalogi wysyłają się franco i gratis.

WYŚMIENITE i udelikatniające MYDŁO TATRZAŃSKIE WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ WARSZAWSKIEGO LABORATORJUM CHEMICZNEGO Z ZAPACHAMI **Fiołka, Konwalii, Buk, Tatra i Róży** Cena kawałka 15 kop., najwyższy gatunek 25 kop. i 45 kop. Dostać można we wszystkich ważniejszych perfumeryach.